

## CZY SUSZA SPOWODUJE BLACKOUT W POLSCE? [ANALIZA]

---

**Wiosenna susza (a w zasadzie kolejny w jej etap w ostatnich kilku suchych latach) postawiły na agendzie problem nie tylko dla rolnictwa, ale także dla energetyki. Widmo zatrzymania elektrowni z powodu niskiego stanu rzek i braku wody do chodzenia instalacji - a co za tym idzie częściowego blackoutu - postawiło pytanie o wodę jako istotny element bezpieczeństwa ekonomicznego kraju.**

Zacznijmy od energetyki. Generalnie elektrownie są tą gałęzią przemysłu, która statystycznie zużywa najwięcej wody. Oczywiście słowa „zużycie” nie można rozumieć jako fizyczne znikanie tej wody. Po wykonaniu zadania, czyli wychłodzeniu instalacji, podgrzana w większej części wraca do środowiska. Tym niemniej każda elektrownia jest zaprojektowana z uwzględnieniem przewidywalnego stanu rzeki. Jeśli będzie on mniejszy od planowanego przez projektantów to rzeczywiście zakład może nie być w stanie działać.

Tutaj w jakimś stopniu lekarstwem będzie elektrownia atomowa, i tak z innych powodów niezbędna dla zbilansowania naszej energetyki w najbliższych latach. Co prawda zużywa ona teoretycznie więcej wody niż węglowa, ale z tego powodu w naszych warunkach terenowych musi stanąć nad morzem, a to jednak rozwiąże problem ewentualnego niskiego stanu rzek. Drugim elementem oddalającym tę groźbę będzie przenoszenie ciężaru energetyki na mniejsze zakłady - gazowe elektrownie i elektrociepłownie, co będzie niezbędne wobec zaostrzania przepisów środowiskowych przez UE. Oczywiście teoretycznie można zakładać poprawę sytuacji w miarę wdrażania polityki klimatycznej, niemniej zarówno realny wpływ, jak i horyzont czasowy powinny jednak skłaniać do działań bardziej doraźnych i krótkofalowych, za to dających efekty tu i teraz.

Tym niemniej od samego zmniejszania ryzyka blackoutu wody w Polsce nie przybędzie a sytuacja jest poważna. Trzeba zauważyć, że mimo iż statystycznie jesteśmy krajem suchym (jak Egipt!) to jednak do tej pory znacznie większym problemem były powodzie i podtopienia i na tym w zasadzie koncentrowała się polityka wodna państwa. Nie będzie łatwym zadaniem zmiana przeznaczenia infrastruktury melioracyjnej i retencyjnej, która miała raczej za zadanie jak najszybciej kierować wodę do większych cieków i zapobiegać podtopieniom. Mimo to postawienie na małą retencję mającą za zadanie zatrzymywać wodę na terenach rolniczych zdecydowanie ma sens, a co ważne - istnieje również operator, spółka Wody Polskie, która takim procesem mogłaby się z powodzeniem i w sposób skoordynowany zająć.

Na początku lat 90. Pojawił się pomysł, niestety zarzucony, aby w miejscach naturalnych spiętrzeń, nawet na małych zbiornikach (a jest ich wiele, np. miejsca, gdzie istniały młyny wodne) przywracać takie spiętrzenia i montować niewielkie turbiny wodne. Pomysł wtedy zarzucono, bo prądu było w bród, ale teraz, w ramach Nowego Zielonego Ładu UE i wspierania OZE, taki pomysł miałby sens i źródła finansowania.

Zupełnie inną sprawą jest codzienne gospodarowanie wodą w gospodarstwach domowych. Przez lata bieżąca woda uchodziła po prostu za standard cywilizacyjny, którego nie można przecież ograniczać, dlatego np. kwestia tzw. szarych ścieków (czyli wody zużytej np. do mycia rąk czy prysznic, który jeszcze z powodzeniem może być użyty np. do spłukiwania toalety) w ogóle nie była podnoszona. Tymczasem takie rozwiązanie, jak np. systemy do gromadzenia deszczówki są prostym i szybko się zwracającym sposobem na zmniejszenie codziennego zużycia wody. Oczywiście, żeby w relatywnie krótkim czasie uzyskać znaczny efekt skali, trzeba to wdrażać w budownictwie wielorodzinnym. Sensownym rozwiązaniem byłoby obligatoryjne wprowadzenie takich systemów we wszystkich nowobudowanych budynkach, powstających ze wsparciem państwa (Mieszkanie Plus czy TBS). Dodatkowo pozwoli to uzyskać swego rodzaju efekt marketingowy: jeśli tego typu mieszkania - budowane raczej dla mniej zamożnych - będą wyposażone w rzeczoną infrastrukturę, spowoduje to naturalną presję na deweloperów, zwłaszcza wobec popularności haseł ekologicznych i klimatycznych. W ten sposób niewielkim w sumie kosztem będzie można wdrażać kolejne standardy przyjazne środowisku i chroniące przed suszą.

Poza oczywistymi kwestiami zmian klimatu nie tyle sama susza w Polsce, co jej wpływ na życie ludzi i gospodarkę, wynika z wieloletniego prowadzenia polityki zapobiegania podtopieniom i powodziom w sposób bezrefleksyjny. Bez uwzględniania wariantu, że kiedyś sytuacja może się diametralnie zmienić. Pozytywem jest więc fakt, że co politycy latami psuli, tak teraz mogą naprawić serią drobnych, ale tworzących masę krytyczną decyzji.

*Dr Dawid Piekarczyk, wiceprezes Instytutu Staszica*